

GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 40 (922)

6 października 1988 r.

Cena 10 zł

W numerze:

„SOKÓŁ” W WERSJI „R” • EKSPERYMENTÓW JUŻ WYSTARCY
• WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE • BALLADA O PEWNYM STRYCHU • CIEŻKIE CZASY DLA KULTURY • O CZYM MÓWIĄ KIBICE? • INFORMATOR •

- Przyjęto program kadencyjny
- Od października br. lepiej w sklepach mięsnych

SESJA MRN

Druga sesja IX kadencji Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku zdominowana była przez dwa tematy: zatwierdzenie planu pracy na najbliższe cztery lata i trudnościom zaopatrzeniowym w mięsie. Tej ostatniej sprawie, a szczególnie brakom w pokryciu kartek masą mięsną, poświęcone były wystąpienia radnych Henryka Kamińskiego i Dariusza Rubaja. Odpowiadając na zgłoszone pytania i postulaty Naczelnik Miasta Stanisław

Kucharuk poinformował o wprowadzeniu od 1 października w sklepach mięsnych struktury sprzedaży 50 procent mięsa i 50 procent wędlin oraz wystąpieniu do władz wojewódzkich o przydział brakującej ilości masy mięsnej.

Przedstawiony ramowy program działania MRN na IX kadencję opiera się na miejskim programie wyborczym, wnioskach i postulatach zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej,

problemów pozostających z poprzedniej kadencji i wytycznych planu społeczno-gospodarczego rozwoju na lata 1986-1990. Tematyka zawarta w programie obejmuje rozwój produkcji przemysłowej, rolnej i jej bazy technicznej; zaopatrzenie rynku, rozwój sieci handlowej, usług i rzemiosła; budowy szkół i przedszkoli; rozwoju placówek służby zdrowia; zbiórka środków i budowa miejskiego domu kultury; zwiększenia budownictwa mieszkaniowego, między innymi przez rozwój budownictwa zakładowego; kontynuowaniu i rozpoczęciu nowych inwestycji: centralnego ogrzewania, gazownictwa, wodociągów, kanalizacji i oczyszczania; utrzymania sprawności użytkowej mieszkań, całej infrastruktury technicznej oraz poprawy sytuacji w komunikacji i łączności.

Zarówno projekt programu jak (Dokończenie na str. 5)

PO TRZECH KWARTALACH

Pierwsze „Sokoły” do ZSRR

III kwartał poza nami. Był mniej napięty aniżeli poprzedni — powiedział z-ca dyr. d/s produkcji inż. RYSZARD TARACHA. W ostatnim, czwartym kwartale br. — dodał — ze względu na pozyskanie nowych zamówień na Mi-2 oraz wysyłkę pierwszych śmigłowców do ZSRR przewidujemy spietnienie robót w kilku wydziałach. Dotyczyć to będzie wydziałów obróbki mechanicznej (290, 310, 330 i 340), których niestety nadal niedobór w zatrudnieniu. Bodźcem do wykonywania zadań planowych były i będą nadal dodatkowe umowy i praca w godzinach nadliczbowych. W wydziałach 400 i 540 sytuacja jest nieco bardziej złożona. W wydziale 550 nastąpił duży wzrost pracochłonności, z uwagi na uruchomienie nowych zamówień i konieczności realizacji zadań na rok 1989 w produkcji W-3. I ta sytuacja powróty się w IV kwartale.

W wydziałach obróbki pokrywowej i hartowni sytuacja jest klarowna, lecz dobra praca tych załóg uzależniona jest nadal od terminowej realizacji zadań produkcyjnych przez wydziały, o których powiedziałem wcześniej.

Podobnie jak w miesiącach letnich tak jesienią i zimą porządkować będziemy nadal strukturę zatrudnienia w przedsiębiorstwie. Mimo zabezpieczenia spraw placowych przekwalifikowywanie pracowników odbywa się nadal w wolnym tempie. Na realizację zadań planowych rzutują również nieterminowe dostawy — części, materiałów i agregatów. Najdotkliwiej odczuwa te problemy wydział 590. Mimo to sądzę, że przy pełnej mobilizacji załóg zrealizujemy w zakładzie planowane wskaźniki ekonomiczne.

Zanotował: (MK)

Operacja „Zima”!

Za oknami jeszcze sporo zieleni, a my już piszemy o zimie. Czy oby przypadkiem nie na wyrost? Nic z tych rzeczy! 24 września odbyła się narada szefów służb, kierowników działów i wydziałów pionów III podczas której omawiano przygotowania do akcji „Zima 1988/89”.

Na naradzie kierownictwo EC zameldowało o zgromadzeniu na placu zakładowym elektrociepłowni około 8.300 ton węgla. Stwierdzono konieczność uzupełnienia tego zapasu do poziomu 15.000 ton na przełomie 1988/89 roku.

Postanowiono iż dział TM i TE przekonserwują na okres jesienno-zimowy rury odpływo-

we wód opadowych z dachów hal i innych obiektów zakładu. To udrożni ponadto pozostałe studzienki kanałów burzowych.

TM przeprowadzi konserwację wolno — stojącego urządzenia wentylacji nawiewno-wyciągowej. Rozpocznie także intensywne działania związane z przywróceniem pełnej sprawności (Dokończenie na str. 2)

Gdzie ta studzienka?



Taką właśnie, około 20-metrowej powierzchni dziurę w betonowej podłodze budującej się nowej hali W-360 trzeba było wykuc, żeby odnaleźć studzienkę kanalizacyjną, która była „gdzieś tutaj”, ale została zalana cementem — „To się nadaje do Teleksu” — powiedział operator koparki rozwalającej 15-centymetrowej grubości

warstwę betonu. — Co dadzą zmiany rządu, gdy wszędzie taka bezmyślność? — pytali pracownicy W-360, którzy zawiadomili nas o kuriozalnym wydarzeniu. Od wykonawców prac budowlanych oczekujemy na wyjaśnienie, kto jest odpowiedzialny za marnotrawstwo czasu sprzętu i materiałów. (jr)

OWOCNE SPOTKANIE W SP Nr 2

Radni o problemach oświaty

Szkoła Podstawowa nr 2 w Świdniku była miejscem spotkania z radnymi Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, reprezentującymi Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Informację o stanie oświaty w Świdniku, przedstawiła Inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania UM w Świdniku Feliksa Chojnacka.

— Do szkół podstawowych — powiedziała Pani Inspektor — uczęszcza 5.900 dzieci i młodzieży (w ubiegłym roku było ich 5.610). Powstała w ub. roku Szkoła Podstawowa Nr 5, zlagodziła w pewnym stopniu problem przepiętności panującego w placówkach miejskiej oświaty, ale go w pełni nie rozwiązała. Szkoła Podstawowa nr 5 pracuje codziennie do godz. 17.00. Najbardziej przepiętna jest jednak SP nr 1 — w dwudziestu izbach lekcyjnych pobiera naukę

1.100 dzieci, a lekcje odbywają się do późnych godzin wieczornych.

Niebawem — rozpocznie się budowa SP nr 6 w osiedlu Sławińskiego-Wschód. W pierwszej fazie budowy obiektu — będzie ona finansowana ze środków społecznych. Dokumentację kosztorysową wykonuje „INWESTPROJEKT” Lublin, będzie ona gotowa w styczniu 1989 r. Głównym wykonawcą uczyniono Lubelskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowe. (Dokończenie na str. 4)

V OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD FOLKLORYSTYCZNY „SPOŁEM“

Podkowa na szczęście!

Z Częstochowy nadszła miła wiadomość! W Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych i Kapel Ludowych Spółdzielczości Społyczych „Społem” zorganizowanym od 16 do 19 września w miejscowej Filharmonii — Zespół Pieśni i Tańca Społem PSS ze Świdnika zdobył II nagrodę (200 tys. zł, 2 puchary i dyplomy). Na program zespołu złożyły się — tańce rzeszowskie, krakowskie i lubelskie. Wyborną formę w konkursie zaprezentowali także soliści i kapela. Świdnicka

młodzież porwała swym występem liczną widownię, która nie szczędziła jej hucznych braw. Tuż po ogłoszeniu werdyktu jury świdniczanin podrzucił tryumfalnie w górę złotą podkowę (talizman zdobyty w konkursie bychawskim), którą zabrali do Częstochowy. Przyniosła im — jak potwierdzili zgodnie — kolejny sukces.

W częstochowskim przeglądzie zespołów świdnicki tancerze, śpiewacy i muzycy nie mieli łatwego życia. W konkursie brali udział — renomowany zespół z WRL,

wysoko notowane w kraju zespoły ludowe z Częstochowy i Białej Podlaskiej, „Miechowici” i „Miechowici” z woj. kieleckiego, „Szarotki” i „Bystrzanie” z Zakopanego, „Bukowianie” z Buska Zdroju oraz „Lubuskie Słoneczka” z Zielonej Góry.

W rywalizacji o pierwsze miejsce w przeglądzie nasi ulegli jedynie zespołom z Częstochowy i Białej Podlaskiej. Tego kolejnego sukcesu szczerze im dziś — gratulujemy!

(m)



W V Przeglądzie Folklorystycznym Spółdzielczości „Społem” zespół świdnicki przedstawił tańce rzeszowskie, krakowskie i lubelskie.

„Sokół” w wersji „R”

Na zamówienie Urzędu Postępu Technicznego i Wdrożeń powstał w Zakładzie Badawczo-Rozwojowym naszej Wytwórni pierwszy egzemplarz śmigłowca „Sokół” w specjalistycznej wersji reanimacyjnej. Na temat nowej maszyny rozmawiam z konstruktorem prowadzącym opracowanie projektu technicznego reanimacyjnego W-3 inżynierem ANDRZEJEM BRZYKIEM.

• Jakże były założenia konstrukcyjne przy opracowywaniu medycznego wariantu „Sokoła”?

— Medyczny, a właściwie reanimacyjny W-3 ma służyć udzie-

— Owszem. Przydatność instrumentów będziemy jednak badali dodatkowo w czasie lotów próbnych. Głównym zagrożeniem są drgania powstające przy pracujących podzespołach śmigłowca, które

może czerpać energię z pokładowej sieci o napięciu 12 V. Kabinę medyczną zaopatrzone w dodatkowe oświetlenie i medyczną lampę bezołeniową. Dla podniesienia komfortu podróży kabina została dodatkowo wyściolona, a podłoga i ściany pokryte specjalną wykładziną. Konsultacje lekarskie z ziemią mogą być prowadzone przy pomocy dodatkowego radiotelefonu. Dwa przyłącza radiotelefonu pokładowego ułatwiają porozumiewanie się z pilotami.

• Jak ocenia pan handlowe perspektywy reanimacyjnego „Sokoła”?

— Na ten temat trudno cokolwiek powiedzieć. Nasi potencjalni kontrahenci nie wiedzą jeszcze, że jesteśmy w stanie wyprodukować taki śmigłowiec. Być może znajdą się nabywcy, gdy prototyp przejdzie pomyślnie pierwszy okres eksploatacji w Wojewódzkim Ośrodku Kardiologicznym w Zabrze. W każdym razie nie jest mi wiadomo, by podobny śmigłowiec był produkowany w krajach demokracji ludowej.

• Jak ma się świdnicki śmigłowiec do maszyn tego typu budowanych na Zachodzie?

— Uważam, że przewyższa wie-



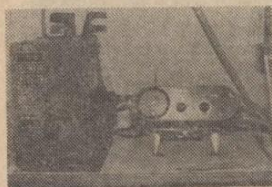
lanu pomocy ludziom ciężko chorym na serce. Jest to śmigłowiec sanitarny, któremu wyznaczono zupełnie nową rolę. Użytkowane dotychczas miały jedynie za zadanie jak najszybsze przetransportowanie chorego do szpitala. Szczepność miejsca i skape wyposażenie nie pozwalały na udzielenie pomocy w trakcie transportu. Nasz śmigłowiec uzbrojony jest w bogate instrumentarium medyczne umożliwiające rozpoczęcie intensywnej opieki natychmiast po dołączeniu do chorego. By zmniejszyć ryzyko wyprodukowania wyrobu tandemowego — mówię o medycznej części wyposażenia śmigłowca, Urząd Postępu Technicznego i wdrożeń, który sponсорuje prace nad prototypem przeznaczył kilkadziesiąt tysięcy dolarów na zakup specjalistycznego sprzętu na Zachodzie.

• ...Przejdźmy zatem do opisu wyposażenia śmigłowca.

— Pierwsze z urządzeń, to Infusomat, czyli automatyczna kroplówka dokonująca infuzji z dużą dokładnością dozowania.

Kolejny przyrząd, to Respirator czyli instrument do wymuszania oddechu w razie ustania naturalnego oddychania. Zarówno częstotliwość, jak i objętość porcji podawanego tlenu może być regulowana.

Kardiomonitor służy do kontroli pracy serca i mierzenia pulsu, a pompa Omega do pomiaru ciśnienia krwi. Delibrylator jest nie-



Infusomat firmy Braun spełnia rolę automatycznej kroplówki, respirator Dräger'a wymusza oddech.

zbędny, gdy zajdzie potrzeba elektrycznego pobudzenia i stymulacji pracy serca z kontrolą przebiegu EKG. Wreszcie urządzenie reanimacyjne HLR służące do przeprowadzania masażu serca i sztucznego oddychania oraz walizka Ambu do udzielania pierwszej pomocy poza śmigłowcem. Wszystkie te instrumenty zostały wyprodukowane w RFN, Danii i Stanach Zjednoczonych.

• Czy ich producenci byli informowani o przeznaczeniu sprzętu?

re mogą zakładać działania sprzętu medycznego. Bardzo ładnie postąpił jeden z producentów, mianowicie firma Braun, która zobowiązała się do odebrania od nas swojego Infusomatu w razie jego nieprzydatności do naszych celów.



• Jakże jest inne wyposażenie śmigłowca?

— Bardzo ważnym elementem wyposażenia są nosze o specjalnej konstrukcji. Zamontowane są one na wózku poruszającym się po tuktowatych szynach. Umożliwia to wysunięcie noszy poza kadłub i ułatwia przez to wygodne umieszczenie pacjenta w śmigłowcu. Położenie noszy może być regulowane w płaszczyźnie pionowej. Wózek i nosze opracowane zostały na nasze zamówienie w Instytucie Lotnictwa. Natomiast szyna oraz pomysł na transport chorego do śmigłowca powstały u nas. Oprócz pacjenta śmigłowiec zabierać może na pokład trzy osoby obsługi medycznej. Dysponują one umywalką i ciepłą wodą, dwiema szalkami i stolikiem. Instalacja tlenowa zasilana jest z pięciu pięciolitrowych butli o ciśnieniu 150 atmosfer. Po zredukowaniu ciśnienia do około 6 atm. tlen podawany jest do respiratora, walizki HLR, ssaka i przepływomierza z nawilżaczem.

Zamontowana na pokładzie śmigłowca instalacja prądu sieciowego 220 V zasilana ze źródła lotniskowego umożliwia ładowanie baterii aparatury medycznej bez konieczności wymontowywania jej ze śmigłowca. W razie konieczności długotrwałego elektrycznego pobudzania pracy serca pacjenta, służący do tego delibrylator — zasilany normalnie z baterii —

le z nich dając większą wygodę zarówno pacjentom, jak i personelowi medycznemu.

• Jak długo trwały prace konstrukcyjne?

— Ogólna idea kształtowała się jeszcze w ubiegłym roku. Szczegóły zaczęły powstawać w kwietniu, a opracowanie konstrukcji zakończono w końcu lipca.

• Przytoczmy może na koniec nazwiska osób, które w największym stopniu przyczyniły się do powstania konstrukcji Sokoła w wersji „R”.



Defibrylator elektrycznie pobudza i stabilizuje pracę serca a także kontroluje przebieg EKG. Fot.: J. Mazur

— Uczestniczyło w tym wiele osób — konstruktorów, technologów, pracowników warsztatu. Jeśli mógłbym wymienić nazwiska konstruktorów, wspomnielibym o inżynierach E. OZIOBIE, W. K. ROLIKU, A. STACHYRZE, Cz. KOZIEJU, S. BIELAKU i A. KWIE-TNIU.

rozm. J. Mazur

(Dokończenie ze str. 1)

technicznej mechanizmów otwierania i zamykania bram i drzwi oraz do hal i innych obiektów. Wydział ten zobowiązano do zakończenia prac przy remoncie okien od strony wschodniej obiektu B-101, w świetlicach tej hali, jak też założenia blaszanych parapełtów w niektórych oknach przybudówki B-8 (W-570). TM winien również zakończyć prace związane z budową przejazdu przez tory kolejowe szczególnie na drodze do placu składowego TIM od strony wschodniej B-102 jak i magazynu HA od strony północnej B-16 W strefie B-7 należy także zakończyć budowę peronu boczny przy kolejkowej — pod suwnicę.

W-160 winien wykonać ocieplenie pomieszczenia pilotowego w usługowcu wschodnim obiektu B-126, jak również ocieplić pozostałe pomieszczenia w tym obiekcie. W-160 wykona też przynajmniej prowizoryczną drogę dojazdową do obiektu gospodarczego ZST.

Natomiast TIP podejmie w czwartym kwartale zaprojektowanie drogi dojazdowej do magazynu makulatury i garażu W-160 w strefie ptn. B-102 Tyle zamierzeń głównych.

Z meldunków TI na 21 września dotyczących realizacji zadań w zakresie przygotowania pomieszczeń i obiektów WSK do

miarze przewidzianym na 1988 rok.

Kontynuowane są prace związane z okresowym przeglądem wolno-stojących urządzeń wentylacyjnych i dźwigowych. W końcowej fazie realizacji znajduje się rekonstrukcja 2 km odłama boczny kolejkowej, jak też rekonstrukcja rampy kolejowej w strefie suwnicy przy B-7.

Remont i konserwację rozdzielni elektrycznych, instalacji siły i światła TE zakończy zgodnie z planem (do 30 października br.). Konserwacja i remont sieci ciepłowniczej CO i CT wykonane są już w 90 proc. Zakończono remont instalacji elektrycznej WN i NN oraz uzupełniającą aparaturę kontrolno-pomiarową.

Zakończony został także remont kotła WLM-1 i 2, pomp zasilających i sieciowych, stacji uzdatniania wody i wymienników ciepła.

Stan sieci i elektrociepłowni pozwala na ich uruchomienie w czasie pożądanym przez dyrekcję WSK.

W związku z przewidywanym transportem do B-102 elementów autoklawów, o dużej masie przełożono na dalszy termin asfaltowanie drogi w strefie B-102. Odłożono (z braku środków finansowych) na dalsze lata, budowę drogi w strefie północnej za B-102, uznając większą celowość wykonania takiej drogi

Operacja - „Zima”!

sezonu jesienno-zimowego 88/89 dowiadujemy się między innymi, o następujących pracach.

Wymiana okien w usługowcu zachodnim B-104: prace koncentrują się na I etapie to jest wzmacnianiu fundamentów obiektu. Innymi słowy — szanse na wykonanie pełnego zakresu tych prac są w roku bieżącym znikome.

Podczas remontu kapitalnego obiektu B-101 nie wymieniono dotychczas technicznie zużytych ramaków dolnych okien ściany wschodniej obiektu. Nie uzupełniono także w pełni brakującego oszklenia.

Na dziś nie przekonserwowano jeszcze mechanizmów otwierania i zamykania bram do hal i obiektów, nie uzupełniono brakujących fartuchów osłonowych.

Ocieplono południową ścianę obiektu B-104, obecnie wykonuje się tam drobne prace uzupełniające tynki w strefie przykiennej. Ocieplono również fragmenty południowej ściany obiektu B-2.

Remonty pokryć dachowych wykonane zostały w następującym zakresie: B-1 w 80 proc., B-2 — w 40 proc., B2B w 70 proc., B3 i B7 w 70 proc., B-16 w 100 proc., B-41 w 50 proc., B-41B w 50 proc. W B-101, w obiekcie klubu Iskra, w hali sportowej FKS Avia, w obiekcie pomocniczym krytej pływalni, w ZDK, Berlinie III — prace remontowe dachów zakończono w 100 proc.

Prace w zakresie udrożnienia rur odprowadzających wodę z dachów obiektów i dróg wykonano w wymiarze 70 proc. Zakończono natomiast prace związane z wymianą technicznie zużytych rur odpływowych w wy-

do wybudowanych już wiat magazynowych HM.

Warto również wiedzieć, że zakończono budowę i remont dróg: wschód — zachód pomiędzy obiektami B-1 i B-2, B-2B/1 i B-3. Wyremontowano skrzyżowanie w strefie B-104 i 114, usunęto ujawnione przekopy i nierówności jezdni, poprawiono stan dróg do stółki zakładowej. Uznano iż obecnie z braku dostatecznej przepustowości W-160 temat budowy drogi do obiektu gospodarczego szkoły i zakończenie ogrodzenia terenu ZST należy odłożyć na dalsze lata.

Kierownictwo działu HT poinformowało, że niezbędny do kampanii zima sprzęt transportowy wyremontowany jest w 70 proc. Zgromadzone już także niezbędna ilość piasku, chlorku, wapnia i borygo, zabezpieczono dostateczną ilość odzieży ochronnej i paliw niezbędnych do utrzymania elektrociepłowni w ruchu ciągłym, weryfikowane są obecnie składy osobowe brygad do bezpośredniej akcji odśnieżania, którym zabezpieczono dostateczną ilość łopat drewnianych. W strefach obiektów zgromadzone już przemyślnie do posypywania zlodowcań chodników.

Reasumując — choć proces przygotowania obiektów zakładu do sezonu jesienno-zimowego jeszcze trwa, a pełną gotowość planuje się osiągnąć 30 października br., już obecnie istnieje szansa uruchomienia ogrzewania obiektów zakładu na wypadek nagłego spadku temperatury.

(kk)

Kronika tygodnia

• W Świdniku ruszyła rozlewnia oleju jadalnego GS „Samopomoc Chłopska”. Będzie w stanie rozlać na godzinę 2 tysiące butelek oleju, który otrzymuje z Boda-czowa.

• W kinie „Lot” odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru (ufundowanego przez MRN) harcerzom Hufca im. Bolesława Bieruta.

• O problemach świdnickiej oświaty debatowano na sejmiku nauczycieli — w Szkole Podstawowej nr 2. Za najważniejszy

problem uznano rozwój bazy szkolnictwa w mieście na wszystkich szczeblach.

• II Bieg Noeny odbył się ulicami miasta Świdnika. 4 km trasa (ze startem i metą na Placu 25 Leca PRL) wiodła przez ulice Świdnickie, Kosynierów, Racławickie, Gomulki, Dworcowa i 1 Maja. Najlepszym biegaczem wręczono cenne nagrody.

• W WSK omawiano sprawę powstania w przedsiębiorstwie Zakładu Usług Socjalnych.

(k)

Eksperymentów już wystarczy!

Jeżeli przyjrzeć się metodą edukacji społecznej, można dojść do wniosku, że polegają one na budowaniu gmachu od piętra, pozostawiając starania i fundamenty i parter szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Niekiedy, nikt nie słyszał, aby przypadkiem wyrosły fundamenty. Teraz posłaliśmy dalej, bo zaczęliśmy przestawiać piętra nie troszcząc się czy mają się one na czym opierać. Dzieje się tak od dziś na wszystkich szczeblach, poczynając od ministerialnych a na miejscowych kończąc.

Miejski zespół Ekonomiczno-Administracyjny szkół — instytucja jak się okazuje niezbędna do prowadzenia księgowości, rachunkowości, zaopatrzenia i szeregu innych prac — mieścił się w Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Wojska Polskiego. Na etapie projektowania „piątki” założono, że Zespół zostanie przeniesiony do tej szkoły. Dokonano więc niezbędnych przeprojektowań i kosztów innych pomieszczeń wygoszczono pokój. Decyzję o przeniesieniu podjęły władze oświatowe i administracyjne Świdnika na wniosek osób, które musiały codziennie lub prawie codziennie dokonywać w Zespole rozliczeń finansowych, materiałowych półinternatów i przedszkoli. Uznali one, że Szkoła nr 5 leży w środku miasta i wszystkim będzie bliżej. Natomiast Szkoła nr 4 usytuowana na obrzeżu miasta w opinii osób chodzących z dokumentami i dokonujących rozliczeń jest za daleko.

Po części z taką argumentacją można się zgodzić, ale tylko w przypadku gdyby ona zaważyła na decyzji o przeprojektowaniu jedynie innych pomieszczeń a nie świetlicy pierwotnie przeznaczanej dla uczniów. Efekt jest taki, że w „pięć” opieką świetlicową objęto tylko 250 dzieci. Chętnych było o wiele więcej zwłaszcza, że z zajęć w tym pomieszczeniu mogą korzystać uczniowie klas pierwszych, drugich i trzecich, a samych klas pierwszych w tej szkole jest siedem.

Władze oświatowe Urzędu Miejskiego zamierzają niektóre pomieszczenia szkoły „piątki” przeznaczyć na kolejną świetlicę, ale są to dopiero plany, a przecież wiadomo jak bywa z ich realizacją. Natomiast puste pokoje po Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół już zamieniono na oddział przedszkolny. Nie wiem, może przeprowadzka Zespołu, w oficjalnych uzasadnieniach — poprawa warunków pracy, jest dla niektórych naturalna, ale dla mnie jest osobliwie zdumiewająca, ba, nawet sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem bo pogorszyło to warunki nauki dzieci. A przecież

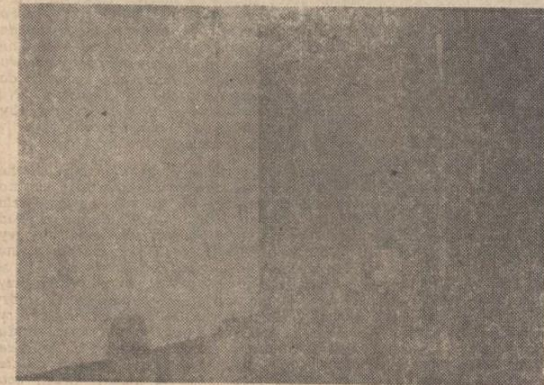
zawsze podkreśla się przede wszystkim dobro dziecka...

Podczas wznoszenia murów Szkoły Podstawowej nr 4 wybudowano pomieszczenie w pierwotnym przeznaczeniu na mieszkanie dla dyrektora. Ponieważ ten miał gdzie mieszkać z wybudowanych trzech pokoi zaczęły korzystać sześciolatki. Dzieci uczęszczające do „zerówki” wchodziły do swoich klas oddzielnym wejściem i nie spotykały się ze starszymi kolegami. Sytuacja ta trwała przez 13 lat. W ubiegłym roku, w ramach kolejnych eksperymentów na dzieciach i młodzieży ich kosztom Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lublinie utworzyło w Świdniku Rejon Oświatowy, który ma prowadzić nadzór pedagogiczny. Istotą utworzenia Rejonu Kuratorium konsultowało bardzo wysoko, bo z władzami politycznymi — administracyjnymi Lublina nie pytając o opinie choćby świdnicką oświatę. Nieszczerście jak widać polega na tym, że eksperci wojewódzcy są silnie przekonani o wyższości swoich decyzji nad innymi. Stąd płynnie niesłychana trudność współpracy na zasadzie „równy z równym”. W efekcie dzieci z klas zerowych przeniesiono do szkoły, z braku miejsca muszą chodzić po południu.

Ponieważ przeprowadzki w obu szkołach stały się faktem w tej chwili trudno znaleźć sposób by stan ten zmienić. Piszemy o tym, żeby z chwilą oddania „szóstki” znowu nie zaczęto powoływać nowe rejonu czy reorganizować zespoły i tylko dlatego, bo znowu jakiś domorosty geodeta wymierzy środek miasta tym razem w Szkole nr 6. Historia jest nauczycielką życia. Ten slogan wprawia się dzieciom, w szkołach podstawowych także. W gruncie rzeczy historia jest zapisem ludzkich pomyłek uporczywie powtarzanych w każdym czasie. A przecież jest sposób, by ich nie robić. Jakże są skutki tych popełnianych w procesie edukacji dzieci i młodzieży łatwo przewidzieć. Właśnie ich przewidywania można wymagać od ludzi odpowiedzialnych za świdnicką oświatę.

A. SIEPSIAK

Wandalizm!



Już w kilka lat po wybudowaniu bloków ich klatki schodowe wyglądają jak po klęsce żywiołowej.

Fot.: E. Sokalska

W „Głosie Świdnika” Nr 39, z dnia 29. IX, w krótkim artykule pt. „Prosto z miasta” na temat remontu peronu dworca PKP w Świdniku korespondent (redaktor) „Głosu” stwierdza m. in.: „Prace postępują w szybkim tempie”. Tu mój zastrzeżenie. Czy autor (P. man) zastanowił się przez chwilę ile czasu trwa już w. w. remont peronu? Czy zadał sobie trud aby choć przez kilka godzin dyskretnie poobserwować tak zwaną „pracę” tejże ekipy? Przecież ta praca — to skandal! Mam możliwość obserwować ją od ponad 2 miesięcy, jeżdżąc codziennie do Lublina. To jest wzór jak, nie należy pracować. Albo jest tam 2 lub 3 panów w pomarańczowych wdziankach, którzy dyskutują, palą lub odpoczywają po tymże paleniu, lub (bywają i takie dni), że o 13.00 na rozkopanym peronie żądno z tytanów pracy nie widać. Być może (nie twierdzę), że piątkę piwo w barakowozie lub są w tym dniu nie w „Jornie”. Samotna koparka, spychacz, betonarka lub traktor stojący na terenie prac wykonywanych od tygodni wskazują niebezpieczeństwo, że tu się jednak pracuje. Wskazują na to leżące łopaty i grabie. Gdyby tak przelecieć ilość położonych do tej pory płyt przez ilość pracowników i robociznogodzin, sądzę, że wstyd byłoby o tym pisać. Natomiast po przeczytaniu „Głosu”, podbudowany artykułem pana (man) mogą z wolna tempo prac aby zbyt szyb-

Pochwała dla nierobów

ko ich nie zakończyć, lub też wystąpią do kierownictwa o zastąpienie — i popartą przez prasę — premię za szybkość wykonawstwa.

Kiedyś, stojąc na peronie II, czekając na lubelski pociąg, usłyszałem takie zdanie rozmawiających obok kilku osób (nie podśmuchiwałem — dyskusja była głośna): „Patrz pani, to jest lustro odbicie sytuacji gospodarki w Polsce”. Przykre, ale prawdziwe! W tym tempie pracy nasza gospodarka i do 2000 roku nie ruszy z miejsca. A powinna. I to jak należy. Bo inaczej Wigilia zastanie peron rozgryzany

G-ski

Od red. Czuję się zobowiązany odpowiedzieć na list „Pochwała dla nierobów”. Tak się złożyło, że również, podobnie jak autor listu obserwowałem tempo prac i na tej podstawie powstała informacja zupełnie inna od tej przekazanej przez autora. Zaniepokojony jednak sygnałem, postanowiłem sprawdzić w Zakładzie Budownictwa Kolejowego w Lublinie na ile prace przy budowie peronu nie są zgodne z przyjętym harmonogramem. Tam otrzymałem zapewnienie, że zakończenie prac przewidziano na koniec października br. oraz że zostanie on przez brygadę dotrzymany.

Dla wyjaśnienia chcę również podać, że jest to termin jedyny, nie wyznaczono wcześniejszego zakończenia prac i nie był on układany. Jak więc wytłumaczyć leniuchowanie (co sugeruje autor listu) pracowników, gdy prace przebiegają zgodnie z harmonogramem.

Z ostatecznymi wnioskami oczekajmy do końca października, wtedy okaże się kto z nas dwóch ma rację. A swoją drogą, tak to już jest że najłatwiej oceniać pracę innych.

(man)

Wiadomości związkowe

Na posiedzeniu Zarządu rozpatrywano listę przydziału mieszkań zakładowych — spółdzielczych na rok 1988 oraz projekt listy przydziału mieszkań zastępczych w budynkach zakładowych, pokoi w hotelach pracowniczych oraz zamiany mieszkań zakładowych. Lista zawiera nazwiska 58 osób.

Kierownik działu mieszkaniowego przedstawił ostateczną listę przydziału mieszkań zakładowo-społdzielczych, która uległa korekcie, w wyniku złożonych próśb, po miesięcznym wywieśnięciu jej do publicznej wiadomości.

W wyniku szczegółowej analizy złożonych próśb do Komisji Mieszkaniowej na listę wpisano jeszcze dodatkowo 9 osób. W sumie lista zawiera nazwiska 102 osób, w tym cztery mieszkania jako rezerwa dyrektora naczelnego.

Zarząd Związku zaakceptował listę przydziału mieszkań. Po wysłuchaniu przedstawionych uzasadnień pozytywnie zaopinio-

wano również projekt listy przydziału mieszkań zastępczych w budynkach zakładowych, pokoi w hotelach pracowniczych oraz zamiany mieszkań zakładowych. Lista zawiera nazwiska 58 osób.

Na posiedzeniu tym omawiano także sprawę powstania w przedsiębiorstwie Zakładu Usług Socjalnych, który spełniałby funkcje wykonywania we własnym zakresie całości obsługi potrzeb żywienia zbiorowego w przedsiębiorstwie, zamiast realizacji tych zadań za pośrednictwem gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Świdniku oraz organizację i obsługę świadczeń socjalnych dokonywanych dotychczas przez dział socjalny. Biorąc pod uwagę pozytywny wynik rachunku ekonomicznego i zapewnienie osiągnięcia dalszej poprawy efektywności w zakresie żywienia zbiorowego ZZ pozytywnie ustosunkował się do przedstawionego wniosku.

(k)

Już jesień...



Fot. E. Sokalska

Spotkanie kobiet

Spędzić czas inaczej

W poniedziałek, 26 września odbyło się pierwsze, jesienne spotkanie kobiet, zorganizowane przez Zarząd Ligi Kobiet WSK. Podczas tego ostatniego spotkania można było otrzymać informację jak przygotować przyjęcie dla młodzieży, próbować przygotowane przez panie z Komitetu Gospodarki Domowego przy Zarządzie Wojewódzkiej LKP napoje bezalkoholowe na bazie mleka i jego przetworów. W organizowaniu tego spotkania uczestniczyli przewodniczący zakładowego komitetu do walki z alkoholizmem Jan Borys, który uważa, że kobiety są najlepszymi sojusznikami w walce z tym nałogiem.

Ponieważ zawsze przy okazji takich wieczorków przewiduje

się również „coś dla ducha”, tym razem była to poczęta śpiewana, przygotowana przez zespół klubu „Iskra”. Mini-recital miał jedną wadę, był rzeczywiście zbyt krótki.

Najważniejsze jednak, że tradycja „kobiecych poniedziałków” jedynych w kraju, cieszy się popularnością wśród wielu pracowników zakładu. Oczywiście tych, które przełamały wewnętrzne opory i organizując sobie domowe zajęcia znalazły czas, by spotkać się z koleżankami w nieco innych warunkach. Ważne by przyszłe pierwsze raz — powiedziała mi jedna z pań uczestniczących w imprezie, to później zaczyna się na tę poniedziałki czekać.

I. W.

Żuk do wożenia papierów

W piątek, 23. 09. br. w Kalinówce świdnicki Inspektorzy Gospodarki Samochodowej zatrzymali do kontroli samochód Żuk nr rejestr. LUC 180K należący do Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Lublinie.

Na pytanie inspektora o kierunek jazdy kierowca odpowiedział — do Chelma. Nie potrafił natomiast wytłumaczyć faktu, że skrzynia bagażowa jest pusta pomimo, że w karcie drogowej widniał

wpis: przewóz pracownika i ładunku budowlanego. Okazało się, że pracownik tego przedsiębiorstwa postanowił pojechać do Chelma jedynie z kilkoma dokumentami.

Inspektor zatrzymał dowód rejestracyjny i przekazał go do Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego, który podejmie decyzję. Zapewne Żuk postoi kilka miesięcy w garażu.

(s)

Cieężkie czasy dla kultury

Pisaliśmy niedawno o przeciągającym się remoncie w Zakładowym Domu Kultury. Podobne kłopoty ma Ewa Wdowczyk, kierowniczka Osiedlowego Domu Kultury:

Srednio dwa razy w roku mam problemy z podłogą. Nie ominęły mnie i teraz. Tym razem „wstał” parkiet w największej sali. Od lipca czekam na fachowców i zmuszona byłam odczyścić i wstrzymać wszelkie imprezy. Nieśmiało myślę o Andrzejkach — może zdążymy.

Wybruszone kłopoty uniemożliwiają próby sekcji tanecznych. Ich członkowie dzielą się na małe grupki i ćwiczą na zmianę w kątach sali, gdzie podłoga jest w miarę gładka.

A zdawałoby się, że nie można mieć lepszych układów — ODK, będący placówką Spółdzielni Mieszkaniowej, sąsiaduje z administracją osiedla nr 2, więc nie powinno być trudności z jakimikolwiek naprawami.

Sąsiedztwo to jest źródłem także innych kłopotów pracowników ODK, którym odmówiono zainstalowania telefonu. Sprawa ciągnie się od kilku lat. Tymczasem korzystają z numeru administracji, ale tylko do piętnastej, gdy właściwa działalność domu kultury ma miejsce po południu. Comiesięczne rozliczanie rachunków staje się nie lada wyczynem kosztującym obie strony sporo nerwów.

Oprócz ułatwienia wielu spraw organizacyjnych (choćby zapisów, udzielania informacji) telefon zapewniłby większe bezpieczeństwo pracowników i dzieci uczęszczających do działających tu sekcji i kółk zainteresowanych, gdyż bywalcy funkcjonującej obok kawiarni często zmuszają do korzystania z pomocy milicji.

Mimo różnych problemów i trudności ODK rozpoczął poważną działalność w czasie najbliższych miesięcy można tu nauczyć się tańczyć pod okiem pary doświadczonych instruktorów, członków klubu tanecznego „Zamek”. Zaczynać mogą już sześciolatki.

Są także wolne miejsca w kółku plastycznym (dwa przedziały wiekowe: dzieci i młodzież), modelarni lotniczej i okrętowej. Natomiast na półroczny kurs fotograficzny można zapisać się dopiero w styczniu.

Zadnych problemów nie ma tylko w klubie Emka, innej placówce Świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Działalność w nim zainicjowano (dyskotek nie licząc) a jedyną pracownicę odelegano do prac przygotowawczych grudniowego spisu powszechnego.

Kultura zawsze na ostatnim miejscu.

(dan)

Nowości książkowe Biblioteki Technicznej

STEFAN BALLAND — WSTĘP DO NAUKI FINANSÓW

W książce przedstawiono w sposób syntetyczny zagadnienia finansowe, z wyeksponowaniem istoty kategorii zjawisk pieniężnych oraz ich treści ekonomicznych, bez nawiązywania do ciągłego zmieniających się przepisów i zmian systemowych. W stosunku do poprzednich wydań istotnemu rozwinęciu uległ punkt poświęcony organizacji i funkcjonowaniu systemu finansowego państwa oraz jego poszczególnym ogniwom.

JERZY BUKOWSKI, WIESŁAW LUCJANEK — NAPIĘD ŚMIGŁOWY, TEORIA I KONSTRUKCJA.

Książka zawiera wiadomości niezbędne do projektowania, wytworzenia i użytkowania śmigła. Obejmuje materiał nie tylko

ko ilustrujący wykład, ale także typowe wykresy i tabele, z jakimi konstruktor lub użytkownik śmigła styka się na co dzień. Obok metod analitycznych, przy opisach których zostały podane algorytmy ułatwiające ewentualne opracowania programów komputerowych, podane są także metody graficzne.

SURYN CHAITMAN — SYSTEMY I PROCESY INFORMACYJNE. INFORMATYKA W PRAKTYCE.

Przedstawione opracowanie jest adresowane przede wszystkim do szerokiego kręgu specjalistów interesujących się doskonaleniem warunków organizacyjnych i związanych z nim systemów informacyjnych w jednostkach gospodarczych, a zwłaszcza w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Opr.: M. K.

Radni o problemach oświaty

(Dokończenie ze str. 1)

go (może je zastąpić także któraś ze spółek z ograniczoną odpowiedzialnością). Kadra pedagogiczna Świdnickich szkół (pracuje w nich ponad 1100 nauczycieli) dobrze przygotowuje dzieci i młodzież, choć nadal powinno się sporo uwagi poświęcać doborowi kadry nauczycieli, stawiając głównie na nauczycieli kwalifikowanych.

Wyjątkowo trudna sytuacja — kontynuowała Pani Inspektor — panuje w dziedzinie wychowania przedszkolnego, i nie zmienia w niczym obrazu aktualnej sytuacji — jak zwiększenia się liczby przedszkoli — albowiem problemy pozostały, a jednym z podstawowych jest brak warunków do gier i zabaw dla przedszkolaków.

W roku 1986 zlikwidowano Przedszkole nr 4, a w obecnym roku szkolnym 1988/89) miejsca w przedszkolach nie znalazło 130 milusińskich, choć i tak przyjęto 1850 dzieci (limit został przekroczony o 600 miejsc). Nic więc dziwnego, że oddziały przedszkolne są przepełnione. Od 1.09. 1988 miało funkcjonować przedszkole w osiedlu Brzeziny — niestety, termin oddania tej placówki do użytku, przesunął się najprawdopodobniej o rok. A szkoda, bo nowa placówka — rzekłaby ostrość problemu.

Na zakończenie, w przedstawionej przez siebie informacji, p. inspektor Feliksa Chojnacka pochwiliła nieco uwagi trudnej sytuacji lokalowej panującej w szkolnictwie ponadpodstawowym Świdnika, akcentując również należąca wciąż ilość pomocy naukowo-dydaktycznych w szkołach.

Dyskusję otworzyła Krystyna Jaroszewicz, zwracając uwagę o obecnych na problemy funkcjonowania Szkoły Muzycznej w Świdniku, apelując, by o tej placówce, powstałej z niemałym trudem, nie zapomniano.

Dyrektor SP nr 3 — Dariusz Rubaj, skoncentrował się na omówieniu następujących kwestii: terminowego oddania do użytku SP nr 6, fatalnej opieki zdrowotnej nad uczniami szkół wnosząc także sporo uwag krytycznych co do programu działania MRN na lata 1988-1992, stwierdzając wręcz: „Program działania MRN na lata 1988-1992 to nie program, ale zakres działania na lata najbliższe. Powstałe więc pytanie: gdzie położyła się działalność problemowa rad narodowych?”

O trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się Przedszkole nr 10 wspominała jego dyrektorka — p. Maria Świerzyńska (niebawem zamknięta zostanie w tej placówce kuchnia wydająca 75 posiłków dla dzieci, a w dalszej kolejności prze-

widywane jest zamknięcie przedszkola przez SANEPID), akcentując jednocześnie potrzebę włączenia się w budowę placówek dla najmłodszych obywateli — zakładów pracy Świdnika.

Głos w dyskusji zabrała Dyrektorka Zespołu Szkół Zawodowych w Świdniku — Jadwiga Karaś. „Młodzież ucząca się w ZSZ — stwierdziła Pani Dyrektorka — wymaga szczególnej opieki. W tym wypadku konieczny jest wręcz bezpośredni kontakt ucznia z nauczycielem, nie zapominając, że do ZSZ uczęszcza młodzież trudna, z rozbitych rodzin, a takich ludzi najtrudniej przekonać do uczynienia czegośkolwiek dobrego dla otoczenia, gdyż są oni bardziej chłonni na wzorce wypaczone ich charakteru, sprowadzające ich na drogę występku, przestępstwa. Inwestowanie w umysły tych młodych — wydaje się być sprawą najważniejszą dla nas — nauczycieli ZSZ — powiedziała na zakończenie.

Pozostałe głosy w dyskusji (dyrektorka SP nr 4) — Augustyna Górki, Społeczny Inspektor Pracy — Mięczyńska Sidorczuka, Dyrektorka SP nr 2 — Marii Chudyga, Dyrektorka L.O. w Świdniku — radnego WRN — Lucjana Cholewskiego, Dyrektorka ZST — Waldemara Pielaka, Nauczycielki SP nr 2 — Sabiny Władzińskiej) — dotyczyły także mocno wyakcentowanego problemu klas sportowych. Poradnik Sportowej, bazy kultury fizycznej w szkołach podstawowych miasta, mieszkań dla nauczycieli i organizacji czasu wolnego dla uczącej się młodzieży.

Spotkanie podsumowali obecni na nim: I sekretarz KM PZPR w Świdniku — tow. Zdzisław Daniluk, oraz Przewodniczący MRN w Świdniku — Zygmunt Szymonczyk.

Przedstawiciel KM PZPR, stwierdził, iż na tego typu spotkaniach, jak to zorganizowano w SP nr 2, radni powinni akcentować nie tylko problemy oświaty, ale także widzieć problemy miasta.

Przewodniczący MRN w Świdniku powiedział, iż wszyscy musimy dzielić się tym co aktualnie posiadamy, i dlatego konieczne są wspólne narady i spotkania.

Objął — zarówno I sekretarz KM PZPR, jak i Przewodniczący MRN — wskazali na „uolność” programu działania MRN na najbliższą kadencję i konieczność nie uszczegóławiania planu działania MRN.

Spotkanie w SP nr 2, jeszcze raz ukało w pełnym świetle problemy miejscowej oświaty. Na ile zostaną one w najbliższej kadencji MRN rozwiązane, zależy będzie w dużym stopniu od zaangażowania ludzi, którym wszyscy

gażowania ludzi, którym wszyscy zaufaliśmy. Bez stworzenia jednak „wspólnego frontu działania” mieszkańców miasta niewiele uda się zdziałać. I o tym powinniśmy wszyscy pamiętać.

MAREK NOWAK

Reagge — puls życia

O dwunastej wszystko wyglądało jak najgorzej. Zamiast filmu i dyskusji gorączkowa bieganina za sprzętem, przy pomocy którego dąbły się uratować honor ISKRY. Na szczęście znalazł się w końcu jakiś wzmacniacz i o 16.00 koncert można było zacząć. Kapele zjechały z całej Polski i były bardzo różne. Od profesjonalnie grającego Raja Bess po zespoły uprawiające niedzielną muzykę. Wszystkich łączyła miłość do reagge — muzyki serc, której popularność zadaje kłopot opiniom o agresywności młodego pokolenia. Prosta muzyka, takie same, ocierające się wręcz o granice banału słowa, które jednak łatwiej zapadają w serce niż wyszukane strofy. Jest też w reagge jakiś naturalny rytm.

(Dokończenie na str. 5)

Reporter zanotował

Kolejny etap „Posesja” 88 rozpoczął się z końcem września br. Po lecie — w mieście, i w okolicach — sporo bałaganu. Komisje kontrolne nie mają zamiaru żartować. Ostrzegamy!

Funkcjonalna i estetyczna tablica informacyjna pojawiła się na parterze Biurowca II. Aż prosi się by więcej takich znalazło się w zakładzie.

NARESZCIE!

Na Racławickiej nareszcie zauważyć można jak nowy Dom Kultury zaczyna „wychodzić” z ziemi. Budowniczość tego obiektu zapowiada dalsze nasilenie prac tej jesieni. Cieszy również oko nowo budowany internat przy ZST.

SLEPY AFISZ!

Przed zakładem naklejono nowiutki afisz informujący, że trwają zapisy do Ogniska Muzycznego do klas — fortepianu, akordeonu, gitary itd. Zapomniano jednak dopisać w jakich dniach i godzinach można dokonywać zapisów.

POSTĘP

Z satysfakcją piszemy o sprzątaniu... przejścia pod tunelem (przy targowisku). Od dłuższego czasu porządek tam wzorowy.

A jeszcze nie tak dawno był to jeden z tzw. gorących tematów śmieci było tam wiele!

(k)

Telefon dyżurny

CO Z TYM MLECZKIEM?

Pytając zaniepokojeni klienci. Na oferowanym przez Świdnickie sklepy mleczku w puszkach wybita jest data produkcji — 15 stycznia 1988, a na papierowej etykiecie informacja: przydat-

ność do spożycia 9 miesięcy od daty produkcji. Jakby nie liczyć okres ważności już przekroczony. Indagowana ekspedientka tłumaczy, że do sklepu przywieźli niedawno, więc powinno być dobre. Było dobre — do 5 października.

Pięć szwów GREGA

Igrzyska olimpijskie stały się jednakowo trudne dla sportowców i towarzyszących im działaczy. Pierwsi martwili się o trening i formę, drudzy o to, by nie „naćpać” swoich podopiecznych zbyt późno narażając ich na nieprzyjemności dyskwalifikacji. Siedem przypadków doping, które stwierdziła olimpijska komisja lekarska do 27 września niestety upoważnia do dokonywania pewnych uogólnień. „Naćpani” ciężarowcy bułgarscy, „naćpani” Johnson — człowiek stwierdza na raz z przerażeniem, że medale i rekordy nie są możliwe do osiągnięcia bez tykania mikstur, których same nazwy brzmią już złowieszczo. Komisje i Komitety olimpijskie próbują jeszcze wywołać wokół dopingów atmosferę skandalu i oburzenia. Wygląda jednak na to, że dla sportowców przestaje istnieć dyktando: „brać, czy nie brać”, pozostaje trudność jak brać, żeby nie wpaść. W tej sytuacji nie zdziwi się, jeśli co rozsądniejsi młodzi ludzie stojąc przed wyborem drogi do sukcesu zdecydują się na zdrowsze od sportu dziedziny życia.

Dzisiejszy sport jest również niezdrowy dla zawodników, jak dla sędziów. Wykazał to przykład nowozelandzkiego arbitra sędziującego mecz boksu Koreańczyka i Bułgara. Niezbyt komfortowo musieli się także czuć sędziowie oceniający pojedynek finałowy w dżudo między Koreańczykiem i naszym zawodnikiem, Januszem Pawłowskim. Co uciwiś modlili się pewnie o to,

by Koreańczykowi wyszedł choć jeden rzut przechylający szalę zwycięstwa na jego korzyść. Nieestetyczny zawodnik okazał się zbyt mocny jak na możliwości Koreańczyka i kilkunastotysięcznej widowni, toteż sędziowie musieli zadecydować o zwycięstwie Azjaty palcami. Na ten werdykt Pawłowski był również zbyt mocny i nie okazał ani cienia niezadowolenia, choć wynik odwrotny nie skrzywdziłby bardzo obu zawodników. Zachowując do końca olimpijski spokój nasz zdziłoda dał gospodarzom lekcję dobrego wychowania. Nie wiem tylko, czy olimpiada nie jest imprezą zbyt wysokiej rangi, by takich lekcji trzeba było w czasie jej trwania udzielać.

Olimpiady stają się w coraz większym stopniu imprezami odhumanizowanymi, co wydać się może dziwne zważywszy, że bierze w nich udział kilkanaście tysięcy zawodników. Coraz dokładniejsze stopery, coraz precyzyjniejsze kamery wychytujące najmniejszy błąd w ćwiczeniu gimnastycznym. Brakuje miejsca na improwizację, na niekonwencjonalne postawy zawodników. Na przykład zachowanie kuwekiewskiego pięściarza, który wprawdzie dostał mocne łanie od radzieckiego rywala, ale za to setnie ubawił publiczność, traktując się jako dopust boży. A ja myślę, że z tej olimpiady pozostaną w ludzkiej pamięci nie rekordy świata lecz szwy na głowie Grega Louganisa.

J. Mazur

Sesja MRN

(Dokończenie ze str. 1)
i rejestr wniosków i postulatów zgłoszonych podczas tegorocznej kampanii wyborczej do rad na rodowych podane zostały konsultacji w komisjach MRN i organizacjach społeczno-politycznych miasta. Uzyskały pozytywne opinie, choć wniesiono wiele uwag, między innymi zarzucono brak widocznych efektów kilku-krotnie zgłaszanych już wniosków — stworzenie domu pobytu dziennego dla starszych o-

sób, lokalizacja wysypiska śmieci, przedłużająca się adaptacja szpitala przy ulicy Kasprzaka. Sugerowano wariantowe opracowanie planów kadencyjnych, krytykując ich ogólnikowość i hasłowe tylko ujęcie niektórych problemów.

Radni przyjęli również uchwały dotyczące kampanii wyborczej do samorządów mieszkańców, dokonania oceny dotychczasowej ich działalności i opracowania nowego podziału terenów

poszczególnych samorządów oraz nadania nazw w osiedlu Sławnickiego — Wschód

Następna sesja MRN już w listopadzie. Jej tematem będzie stan, kierunki rozwoju sieci placówek handlowych, usługowych zbiorowego żywienia, drobnej wytwórczości w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców naszego miasta.

(dan)

Nowy sezon kulturalny 88/89

Po wakacyjnej przerwie wznowiła swą działalność Miejska Społeczna Rada d/s Kultury. Na wrześniowym posiedzeniu kierownicy placówek kulturalnych Świdnika omówili przygotowania przed inauguracją nowego roku kulturalno-oświatowego 1988/89. Odbędzie się ona 6 października w klubie Iskra.

Członkowie Rady zwrócili uwagę na trudności, z którymi borykają się na co dzień, m. in. brak

sprzętu nagłaśniającego odpowiedniej jakości, zbyt uboga oprawa plastyczna organizowanych imprez, brak odpowiednich warunków na eksponowanie prac działających w mieście artystów.

Omawiano również przedsięwzięcia organizacyjne związane z uroczystymi obchodami 35-lecia nadania praw miejskich.

(dan)

Jesień w Praktycznej Pani

Do tej pory zamieszczaliśmy propozycje spędzania długich jesienno-zimowych wieczorów dla dzieci i młodzieży. Wreszcie pomysłało o dorosłych. Lucja Pudełko, kierowniczka „Praktycznej Pani” zaprasza na cztery kursy: kroju i szycia, żywieniowy, haftu i przeróbek pod hasłem „ze starego na nowe”, z uwzględnieniem odzieży dziecięcej.

W Praktycznej Pani nabierają wprawdy także młode gosposie ze Szkoły Podstawowej nr 2.

Reagge — puls życia

(Dokończenie ze str. 4)
który nie pozwala słuchającym go nogom ustać w miejscu.

Jako pierwszy i chyba najlepszy zespół wystąpił Raja Bess z Cnoszczna. Jego muzyków namówiłem na rozmowę tuż po ich występie i na chwilę przed wyjazdem do domu.

— Dlaczego tak szybko opuścicie Świdnik?
— Jest wśród nas dwóch młodszych, którzy jutro muszą pójść do szkoły. Pozostała piątka, to studenci Uniwersytetu Szczecińskiego, Poznańskiego, Politechniki Poznańskiej i Akademii Ekonomicznej.

— Jak słyszałem, przyjechaliście aż z Cnoszczna. Co skłoniło was do przejeżdżania całej Polski, żeby wystąpić w Świdniku?
— Bardzo miły list, jaki otrzymaliśmy od organizatorów tego koncertu. Mówiąc o chęci rozwinięcia kultury muzycznej w mieście zapraszał on nas na występ. Przyjechaliśmy więc nie stawiając żadnych warunków. Przyjeżdżamy jedynie posiłek, nocleg i zwrot kosztów podróży.

— A propos kultury muzycznej. Jak podobają wam się świdnicka młodzież publiczność?

— Byli bardzo mili. Niektórzy próbowali tańczyć, inni przynajmniej przystukiwali nogami, a to zawsze dodaje otuchy muzykom. Jeśli nawet nie wszyscy się bawili, może spowodowane jest to faktem,

że eksplozja reagge jeszcze tu nie dotarła.

— Nie jestem ekspertem w tej dziedzinie, ale wydaje mi się, że operujecie już bardzo dobrym warsztatem muzycznym. Czy wobec tego traktujecie swoje muzykowanie profesjonalnie, czy też wyłącznie w kategoriach powołania?

— Nie wydaje nam się, żeby nasz warsztat był aż tak dobry. Pracujemy nad nim usilnie. Braki umiejętności próbujemy nadrobić bogactwem aranżacji, więc w grupie chyba wypadamy nieźle.

— Co w muzyce i kulturze reagge przyciąga ludzi mimo istnienia bardziej agresywnych, więc jakby bardziej przystających do dzisiejszych czasów, gatunków muzyki?

— Myślę, że zaadaptowaliśmy muzykę reagge do naszych warunków, że każdy z zespołów gra ją inaczej. Tak jak czuje i rozumie. Ludzie lgną do reagge, bo niesie ono uspokojenie. Jak ktoś powiedział, reagge, to puls życia, puls ziemi. Bardzo ważny jest w tej muzyce tekst. Dlatego w reagge tekst pisze się razem z muzyką.

— A co grając i śpiewając reagge można powiedzieć tu, w Polsce?

— Mówimy przede wszystkim o naszych sprawach. Śpiewamy o wojnie, o niewolnikach, ale jest to powiązane z pewnego rodzaju niewolnictwem duszy i umysłu, które są zagmatwane w sieci wie-

lu problemów nie pozwalających im się rozwinąć. Myśląc — „dusza” nie ma na myśli religii. Raczej człowieka jako takiego, który powinien mieć swój ideał i dążyć do niego.

— Słysząc w tym wszystkim jakby echa filozofii. Jak wielu ludzi wazym zdanien rzeczywiście czuje i rozumie reagge, a ilu idzie do niego na zasadzie modny...

— Nie da się tego oczywiście określić rachunkowo. Na koncertach spotykamy ludzi, którzy wydają się głęboko przeżywać muzykę. Słuchają jej z zamkniętymi oczami, podrygują, przystukują. Z drugiej strony nie można klasyfikować ludzi jedynie na podstawie tego jak są ubrani, przez co manifestują swój związek z tym, czy innym gatunkiem muzyki. Ubranie nie mówi o człowieku. O tym co myśli, czy jest łagodny, czy agresywny. „Najlepiej myśli człowieka wyrażając w jego czynach.

— Mówiliśmy już o profesjonalizmie, o tym, że nie grać dla pieniędzy. Jednak każdy artysta ma jakieś ambicje. Jakże są wasze.

— Bardzo proste. Dostaliśmy się poprawiać warsztat muzyczny i nie rozliczać się tak szybko, jak dzieje się to z innymi kapelami. No i dłałość o teksty, by nikt nie mógł powiedzieć, że to, o czym mówimy jest płytkie i prostackie.

Około południa szef ISKRY, Piotrek Duma wyglądał na mocno wystraszonego i zabiegającego. Przed dwudziestą sprawił już tylko wrażenie człowieka spowinowanego. Dlaczego?

— W czasie sobotniej próby zepsuł się sprzęt nagłaśniający i cała impreza stanęła pod znakiem zapytania. Jednak dzięki pomocy internatu ZST uzyskaliśmy wzmacniacz i koncert, choć z dużymi trudnościami mógł się odbyć.

— Ile wystąpiło zespołów?

— Sześć impreza skończyła się przed 22.00, występem przyszłuchwała się około 140 osobowa widownia.

— 140 osób, to sporo jak na imprezę kulturalną w Świdniku.

— Tak i bardzo się z tego cieszymy.

— A ja myślę, że mimo organizacyjnych trudności „Regał w pokój” zapisze się jako jedna z bardziej udanych imprez kulturalnych w ostatnim czasie.

J. Mazur

SUSZARNIA CZY MIESZKANIE?

Ballada o pewnym strychu

Mieszkańcy kłopoty młodych ludzi są zjawiskiem powszechnie znanym. Mają oni do wyboru dwie drogi: albo cierpliwie czekać na przydział własnego M, mieszkając kątem na stacji, bądź — u rodziców jednego z małżonków i albo — wskazując własną inicjatywę skorzystać z szansy, jaką daje zagospodarowanie strychu na cele mieszkalne, wg własnego pomysłu. Tę drugą możliwość wybrał DARIUSZ KAŻMIERZAK.

Zdecydował się na ten krok, pełen wiary w ostateczny sukces. Zycie zweryfikowało niestety bardzo szybko jego ambitne plany...

— Ale — zaczynaj od początku.

Kwestia adaptacji strychów na cele mieszkalne liczy sobie już kilka lat — jej początek to schyłek lat siedemdziesiątych. Wówczas właśnie okazało się, że nie brakuje osób, które już takie rozwiązania wprowadziły w czyn. Do naczelnika miasta Świdnika zaczęły napływać zewsząd podania o chętnych podjęcia trudów zapewnienia sobie łą drogą własnego mieszkania.

Odpowiedź naczelnika brzmiała: „Tak, ale zanim nastąpi proces przekazywania strychów na cele mieszkalne, należy przeprowadzić konieczne ekspertyzy w miejscach nadających się do zagospodarowania”. Dodatkowym plusem było uchylenie przez Ministra Budownictwa zarządzenia o koniecznej w tej sprawie zgodzie mieszkańców bloków mieszkalnych posiadających strychy zaadaptowane na mieszkanie.

Powołano więc niezwłocznie Komisję Przeglądu w skład której weszli specjaliści d.s. budownictwa z Urzędu Miejskiego oraz przewodniczący poszczególnych Samorządów Mieszkańców. Do wiadomości tych ostatnich sporządzono protokół przeglądu, w którym ujęto osoby reprezentujące Samorządy Mieszkańców, a biorące w nim udział, oraz wykaz budynków, których strychy nadają się do adaptacji na mieszkanie.

Dariusz Kaźmierczak otrzymał propozycję adaptacji strychu w budynku przy ul. Hanki Sawickiej. Po wstępnych oględzinach dokonanych także przez bezpośrednio zainteresowanego, strych okazał się niezdatny do adaptacji na mieszkanie J z przyczyn technicznych.

Nie zrezygnował jednak, i kiedy nadarzyła się okazja zagospodarowania strychu w budynku przy ul. Słowackiego 9 — postanowił z niej skorzystać.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wyraziło zgodę na dokonanie przez niego adaptacji strychu pod wspomnianym adresem i wykonania pomiarów strychu niezbędnych przy projektowaniu i dalszych pracach adaptacyjnych. Stanowisko MPKGIM ugotowane zostało w sposób następujący: „Wyjaśniam, że stosownie do obowiązujących przepisów adaptacja nie wykorzystywanych części strychów na cele mieszkalne, w tym również w budynku przy ul. Słowackiego 9, wynika z potrzeb społecznych i uzyskała pozytywną opinię Samorządu Mieszkańców” (pismo o l. dz. OM 2248 88 podpisał Zastępca Dyrektora d.s. mieszkaniowych — SZYMON ARASIMOWICZ).

Dariusz Kaźmierczak udał się więc pod wskazany adres... i tutaj spotkał go niespodzianka. Otrzymał bowiem, iż zdecydowane veto ambitnym planom młodego człowieka postawił Samorząd Mieszkańców Komitetu Blokowego nr 5. Podanie mieszkańców bloku przy ul. Słowackiego 9 głosiło iż „strychu tego nie powinno się zagospodarowywać na cele mieszkalne, gdyż służy on lokatorom jako suszarnia”. Mieszkanie jest potrzebne, ale nie kosztom ludzi starszych wiekiem — oto sens pisma zamykającego Dariuszowi Kaźmierczakowi drogę do własnego M.

Dariusz Kaźmierczak nie zaprzestał jednak swych starań. Oto, co powiedział:

„Pierwszą lokalizację na adaptację strychu otrzymałem na ul. Hanki Sawickiej 8. Po wstępnych oględzinach zrezygnowałem: brakowało mi bezpośredniego wejścia z klatki schodowej na strych — musiałbym robić to wejście włas-

nym sumptem, a to pociągnęłoby za sobą zbyt wielkie koszty

Kiedy po raz pierwszy znalazłem się w bloku na ul. Słowackiego 9 — wydawało mi się iż naturalnie na zrozumienie ze strony lokatorów, przynajmniej z otrzymaniem klucza na strych nie miałem żadnych problemów. Wkrótce jednak, po rozmowie z przewodniczącym Komitetu Blokowego Samorządu Mieszkańców — p. GBURZYŃSKIM — okazało się, że mam strych niewłaściwie opisać. Stanowisko w tej sprawie zajęło wkrótce Prezydent MRN, wysyłając do p. Gburzyńskiego stosowne pismo zezwalające Dariuszowi Kaźmierczakowi na przeprowadzenie prac adaptacyjnych, upominając jednocześnie przewodniczącego Komitetu Blokowego Samorządu Mieszkańców z ul. Słowackiego 9. Po otrzymaniu pisma z MRN, p. Gburzyński odmówił mojej prośbie, i nie dał mi klucza na strych. Tę trudność także udało mi się przezwyciężyć, klucza dał mi ktoś z lokatorów, dorobiłem własny, poinformowałem o tym fakcie lokatorów. Zapanował względny spokój. Do czasu Kiedy któregoś dnia, razem z instalatorem chcieliśmy wejść na strych, okazało się, iż kłódka została zmieniona. Sprawa trafiła na forum MPKGIM. I odtąd czekam na jej pomyślnie — mam nadzieję — rozwiązanie. To już trwa jakieś trzy miesiące, i jest dziwne o tyle, że całość sprawy uzgodniona została wcześniej z Komitetami Blokowymi.

Obecnie — kontynuuje Dariusz Kaźmierczak — mieszkam wraz z żoną i dzieckiem na stacji przy ul. Kasztanowej 12, lecz warunki, jakie mamy, odbiegają nieco od wyobrażeń — brakuje wanny, pokój jest wilgotny, na ścianach szaryna pojawiają się grzyby. Adaptacja tego strychu to jedyna szansa dla mnie i mojej rodziny — innej szansy otrzymania mieszkania na razie nie widzę. Mogłbym wprawdzie zamieszkać w mieszkaniu zastępczym, czekając 6-8 lat na zamianę na większe — ale czy muszę godzić się z góry na takie rozwiązania? Ten strych to moja życiowa szansa, dlatego więc dąsam się ją niejako w zarodek? Sam poniosłem już znaczne koszty — sama dokumentacja całego przedsięwzięcia zamyka się sumą 40.000 zł. Pomijam tu „drobiazgi” takie jak: wykonanie rzutu lokalizacyjnego bloku przy ul. Słowackiego 9, instalację elektryczną, podłączenie dostawy gazu itp. Projekt budowlany strychu zostanie wykonany za jakieś 7-14 dni

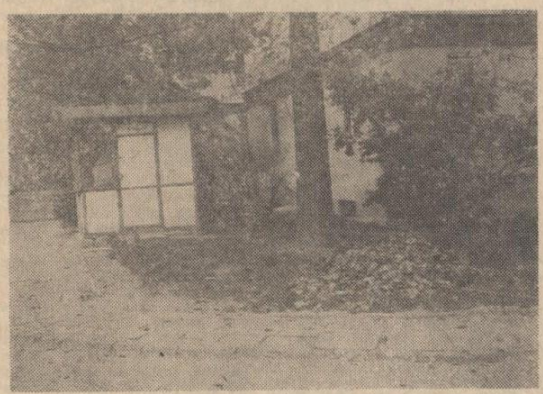
Teraz już wiem, na pewno, iż nie będzie konieczne przekonywanie stróżów do lokatora — instalacje można poprowadzić bez jakiegokolwiek szkody dla ogółu mieszkańców. Całego strychu przeciętł im nie zabiorę, będą więc mogli nie dać suszyć bielizny, jeśli o to rozbija się cała ta sprawa. Nie chcę robić sobie wrogów z sąsiadów, przecież ja z tymi ludźmi muszę żyć pod jednym dachem. Dlatego więc mnożyć wciąż pretensje i żale?”

Wydaje się, iż obie strony biorące udział w tym sporze — panowie — Gburzyński i Kaźmierczak — są już nieco zmęczone przedłużającym się „stanem równowagi” obustronnych racji.

Salomonowy wyrok — tak twierdzi D. Kaźmierczak — powinno wydać MPKGIM. Z jakim skutkiem? — pokaże życie.

Na razie — kwestia: suszarnia czy mieszkanie? — nadal pozostaje nierozstrzygnięta.

MAREK NOWAK



Coraz mniej liści na drzewach, coraz więcej na ziemi.

Fot.: E. Sokalska

GŁOS SPORTOWY

Trener siatkarzy Avii Mieczysław Rzędzicki nie należy do pesymistów, ale też uważa, że nie ma się z czego cieszyć. Nowy sezon ligowy nie będzie łatwy. Drużyna została osłabiona z uwagi na odejście dwóch niezłych zawodników: Dobrowolskiego i Sadkowskiego.

● A kto zajmie ich miejsce w zespole?

— Sięgnęliśmy niestety po kilku starszych juniorów. Są to — bracia Mariusz i Andrzej Kowalowie oraz Dariusz Grobelny. Żadnych nowych „zakupów” w klubie nie przewidziano!

W składzie kadry znaleźli się ponadto — Ryszard Mazurek, Krzysztof Lemieszek, Janusz Kostaniak, Remigiusz Misztal, Waldemar Grzegorzczak, Dariusz Zdybel i Jarosław Dobrzyński.

● A z kim będziemy grać w nowym sezonie?

— Rzecz by można z samą II ligową śmietanką. W grupie naszej występować będą — AZS

Bez Dobrowolskiego i Sadkowskiego

Trudny sezon siatkarzy!

AWF Warszawa, Polam Pila (za Posańcem) Resursa Łódź, Stal Grudziądz, Stoczniovec Gdańsk, Górnik Kazimierz (za Włókniarza Bielsko), Stilon Gorzów i Baildon Katowice.

22 i 23 października gramy pierwsze mecze z AZS-em w Warszawie. W Świdniku wystąpimy dopiero w początkach listopada br. w spotkaniu z Resursą.

● Słowo o przygotowaniach do nowego sezonu...

Po dość długiej przerwie w rozgrywkach zabraliśmy się ostry do pracy. Po obozie treningowym w Jeleniej Górze, w czasie którego graliśmy kilkakrotnie z III-ligowym zespołem z Bolesławca wystąpiliśmy w turnieju z udziałem Górnika (Łeczna) i norweskiej drużyny Raamberg. Turniej wygrali Norwegowie, którym ulegliśmy 2:3. Wcześniej pokonaliśmy Górnika z Łecznej 3:1.

Graliśmy także ze Stalą Mielec przegrywając z tym zespo-

łem 1:3. Za kilka dni pierwsze nasze występy w Pucharze Polski. Grać będziemy z GKS Jastrzębie, Górnikiem Niwka i Chemikiem Kędzierzyn. Nie musimy chyba dodawać, że są to wymagający przeciwnicy. W dniach od 14 do 16 października przebywać będziemy w Stalowej Woli. Drużyna weźmie udział w turnieju o puchar Prezydenta miasta. W turnieju wystąpią — Stal Mielec, Stal Stalowa Wola, i zespół Presov z CSRS. W sumie sporo kontaktów, które powinny rzutować na formę zespołu przed rozgrywkami o mistrzostwo II ligi.

● O co będziecie walczyć w tym roku?

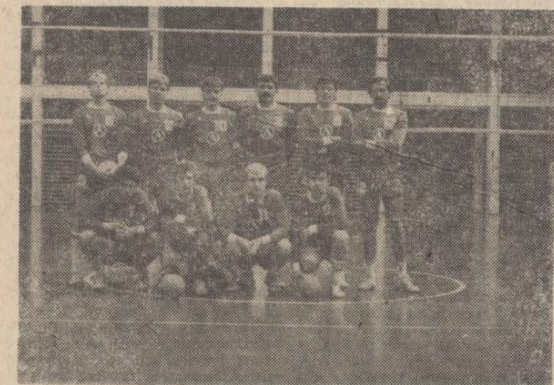
Chciałbym, aby drużyna zajęła, bezpieczne miejsce w środku tabeli. By okrzepła! Innych marzeń nie mam!

Rozmawiał: M. KRUK

Nocne bieganie

Za wcześnie chyba jeszcze by napisać tradycyjny, ale już drugi nocny bieg ulicami Świdnika odbył się w sobotę 1 października. Na starcie stanęło 50 osób, w tym 14 dziewcząt. Organizatorzy — Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UM, Świdnicki oddział WOSIR Bystrzyca i Zarząd Miejski ZSMP — nie stawiali wymagań wiekowych, wystarczyło zaświadczenie lekarskie i...dobre chęci. Jako pierwszy czterokilometrową trasę przebiegł MARIAN BORCZ. On też otrzymał główną nagrodę — rakiety tenisową firmy Dunlop. Do zdobycia były również książki, sprzęt sportowy a dla najmłodszych różnego rodzaju gry. Wśród dziewcząt najszybsza okazała się EDYTA SPO-SÓB. Na mecie oprócz kibiców, rodziców i znajomych czekał na zawodników bigos i gorąca herbata. Zapraszamy za rok.

(dan)



Odmłodzona kadra siatkarzy świdnickiej Avii. W tym sezonie postawiono zdecydowanie na młodzież. Ciekawe — jak uda się ten eksperyment?

Fot.: E. Sokalska

◆ PORAZKA PIŁKARZY AVII Z KARPATAMI

◆ VICTORIA JAWORZNO W ŚWIDNIKU!

◆ SIATKARZE WALCZYLI W PUCHARZE POLSKI

O czym mówią kibice?

Zaczynają martwić się o los piłkarzy. Jeszcze nie tak dawno szło im zupełnie nieźle. Wyglądali nawet na... piątym miejscu w tabeli. Pechowe porażki z Motorem i Karpatami spowodowały że jedenastka ze Świdnika znalazła się w niebezpiecznej strefie. I gdyby to był już koniec rozgrywek — strach pomyśleć — 10 zdobytych punktów przy stosunku bramek 9:8 to jak narazie skromny dorobek. Inna sprawa, że nawet tak renomowane firmy piłkarskie jak Lechia Gdańsk czy Resovia nie mają lepszego konta, ale w końcu to ich zmartwienie.

Wracając do meczu z Karpatami. Piłkarze nasi rozegrali w Krośnie zupełnie niezły mecz tylko, że ze skutecznością było na bakier. W kilku dogodnych sytuacjach podbramkowych mogli strzelić chociażby dwie bramki. Gospodarze wykorzystali beztrosko nieporadność świdniczan i wywalczyli zwycięstwo.

W najbliższą sobotę na stadionie Avii mecz z Belchatowem. Nadarza się okazja do zdobycia punktów.

Walczą już o punkty pięściami

ze Avii. Porażka w meczu ze Stalą Rzeszów nie hańbi. Za to siedziowanie w Rzeszowie było niesłychanie skandaliczne. Nie wytrzymał nerwowo na walce Pakuły trener Ryszard Sitkowski i... nakazano mu opuścić stadion.

W niedzielę w Świdniku mecz z Viktorią Jaworzno. Dobry to zespół, i pamiętają go nasi kibice z lat ubiegłych i na meczu powinien być komplet publiczności.

Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy, że w meczu ze Stalą Rzeszów punkty dla Avii zdobyli — LASKOWSKI i GOŁĘBIEWSKI po 2 oraz STANIČEK, DĄBROWSKI i KAWALEC po jednym.

Siatkarze Avii grali w turnieju o Puchar Polski w Nivce i zajęli III miejsce. Po za zasięgiem w tym turnieju był zespół GKS Jastrzębie. Górnik, którzy mają na obecnym etapie „stajnie” wybornych siatkarzy. Wygrali jednak to miejsce w turnieju zdobył Chemik Kędzierzyn. Z tą drużyną walczyli nasi siatkarze jak równy z równym, ulegając ostate-

cznie 2:3. Podopieczni trenera MIECZYSLAWA RZĘDZICKIEGO wygrali natomiast z Nivką 3:1. W spotkaniu tym świetną formą błysnął JAROSŁAW DOBRZYŃSKI. Na górników z Jastrzębia nie było jednak siły. Świdniczanie przegrali z nimi 0:3! W sumie tegie przetarcie i dalsza próba konsolidacji zespołu. Od 14 do 16 października siatkarze Avii przebywać będą na turnieju w Stalowej Woli. Może będzie jeszcze lepiej!

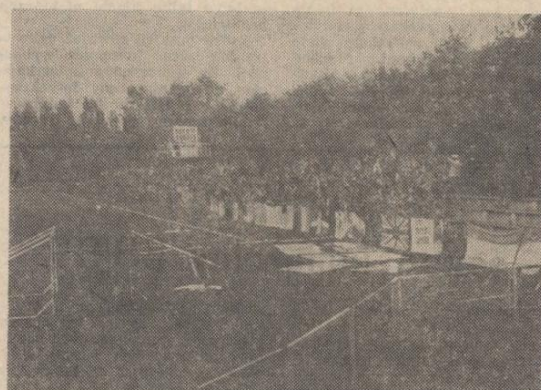
Radzą sobie nadal dobrze piłkarze LKS Świdniczan. Ostatnio zremisowali wprawdzie na własnym boisku z LKS-em Borche ale kibice nie mieli do nich pretensji. Wygrane z Poniatozą i Lublinianką II rozgrzeszają zespół. I dalej — tak trzymać!

Ciekawą imprezą sportową w mieście był II Nocny Bieg ulicami Świdnika. Piszemy o tym nie bez kozery podkreślając cenę inicjatywę ZM ZSMP, WOSIR, Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UM, które usiłują wskrzesić lekkoatletykę w Świdniku. I oby im się to udało!

(mk)

FOTO — OKO

Derby Lubelszczyzny Avia — Motor



W dorocznych derbach trwa już od lat „święta wojna” kibiców. Hałasują oni zarówno na stadionie, jak i na stacji kolejowej. No cóż, taki już zwyczaj.

Fot.: E. Sokalska

Informator

KINO „LOT”

- 6 października — Blue Velvet — USA — godz. 17.00, 19.30 (od lat 18);
- 7 października — Złote dziecko — USA — godz. 17.00 (od lat 12);
- 8 października — Złote dziecko — USA — godz. 15.00, 17.00, Matka Królów — pol., godz. 19.15 (od lat 15);
- 9 października — Poranek — polski, godz. 12.00 — Złote dziecko — USA — godz. 15.00, 17.00 — Matka Królów — pol. — godz. 19.15;
- 10 października — Złote dziecko — USA — godz. 17.00;
- 11 października — Złote dziecko — USA — godz. 17.00, 19.15;
- 12 października — Pluton — USA — godz. 17.00, 19.30 (od lat 18).

BLUE VELVET — USA 1986 — Reż. David Lynch. Występują: K. Mac Lachlan, L. Rosellini, D. Hopper. Film sensacyjny — Barwny.

Młody chłopak z prowincjonalnego miasta zafascynowany piękną piosenkarką z klubu nocnego, wpłataje się w świat ciemnych intryg.

ZŁOTE DZIECKO — USA. 1986. Reż. Michael Ritchie. Występują: E. Murphy, Ch. Dance, Ch. Levis i inni.

Carnoskóry poszukiwacz zaginionych dzieci wyrusza do Azji by odnaleźć porwane ze świątyni tybetańskiej — cudze dziecko.

PLUTON — USA. 1986. Reż. Olivier Stone. Grają: W. Dacoe, T. Berenger, Ch. Sheen i inni.

Wojna wietnamska. Brutalny i demaskatorski jej obraz. Film nagrodzony czterema Oskarami.

RDKF „DODEK”

- 3 października — Brzuch architekta (ang.);
- 7 października — Film niespodzianka (USA) Video;
- 10 października — Przyjaćiel mojej przyjaciółki (franc.);
- 14 października — Film niespodzianka (USA) (Video);
- 17 października — Pod wulkanem — USA;
- 24 października — Pamięć (polski);

Projekcje o godzinie 19.15. Cena karnetu — 500 złotych.

KLUB „ISKRA”

- 6 października — Miejska inauguracja roku kulturalno-oświatowego, godz. 14.00;
- Warsztaty literackie (Poezja, śpiewana) godz. 17.00;
- 7 października — Impreza z okazji Święta Budowlanych, godz. 17.00, Zajęcia Wszechnicy Dziennikarskiej, godz. 17.00;
- 8 października — Klub nocny, godz. 21.00 — 2.00;
- 9 października — Bajki (video) dla dzieci, godz. 14.00 — 15.00 — Dyskoteca, godz. 18.00 — 22.00;
- 11 października — Projekcje filmowe godz. 17.00 i 19.00;
- 12 października — Five dla młodzieży — godz. 17.00' — 21.00.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIĘPSIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przędowników 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłos 51-52. Druk.: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przędowników 1 — zam. 1606 z dn. 18.09.21 — 3900 szt. — A-8